

TADEUSZ CYPRIAN

OCHRONA MIENIA SPOŁECZNEGO W PRAWIE KARNYM

Zadaniem tego artykułu jest krótkie przedstawienie osiągnięć polskiego ustawodawstwa i nauki prawa karnego w dziedzinie ochrony mienia społecznego w okresie od roku 1945 do chwili obecnej.

Aby ocenić rozwój tej ochrony w prawie karnym Polski Ludowej, należy rozpocząć od przedstawienia stanu prawnego w okresie międzywojennego dwudziestolecia, by następnie przejść przez okres przebudowy ustroju gospodarczego po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej, przeanalizować wydane w celu zapewnienia tej ochrony po wojnie ustawy oraz związane z tym procesem kształtowanie się poglądów teoretyków prawa karnego, a wreszcie rozważyć postulaty *de lege ferenda*. Dopiero taka analiza pozwoli na ocenę naszego dorobku w okresie powojennym.

OCHRONA MIENIA SPOŁECZNEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Ustawodawstwo karne Polski przedwrześniowej nie znało pojęcia przestępstwa gospodarczego w takim sensie, jak my je dziś pojmujemy.

W ustroju kapitalistycznym państwo nie ingeruje w sposób planowy w zagadnienia gospodarcze; zasada wolnej konkurencji i netykalności własności prywatnej reguluje rynek, kapitał ma pełną swobodę działania, chroniczne bezrobocie jest „wentylem bezpieczeństwa” utrudniającym walkę proletariatu o jego prawa, w produkcji panuje prawo „dużej ryby do zjedzenia małej”; rynek wykazuje zawsze przewagę podaży nad popytem.

Prokurator w Polsce przedwojennej nie ingerował w sprawy koncernów, karteli i syndykatów, które prały swoje brudy w domu, a kłótnie załatwiały w rodzinie; jeżeli skandal przekraczał pewne granice i stał się zbyt głośny, rzucano opinii publicznej na pożarcie

parę mniejszych ryb, hojnie zresztą za to zwykle wynagradzanych.

Skomplikowane oszustwa na szkodę szerokich mas ludności i skarbu, nadużycia w przemyśle węglowym, stalowym, naftowym, włókienniczym, różne „transfery” zagraniczne, lichwiarskie pożyczki, drenowanie Polski z surowców i kapitału przemysłowego, ucieczka zysków za granicę, uchylanie się od płacenia podatków, zdobywanie za pomocą łapówek ulg i subwencji rządowych, różne „plany inwestycyjne”, operacje Harrimana, Kreugera, Unilevera, różnych Spółnot Interesów, korumpowanie aparatu administracyjnego — to obraz działalności wielkiego przemysłu i kapitału w Polsce przedwrześniowej, kapitału zresztą w zasadzie obcego.

Obraz ten uzupełniają akty zwyczajnego sabotażu gospodarczego, jakim, było zamykanie fabryk w Polsce, by nie konkurowały z obcym przemysłem, wyrzucanie ogromnych rzesz robotników na bruk i wyzysk pracy tych, którym udało się ją otrzymać. Eksport dumpingowy najważniejszych artykułów spożywczych, jak cukier, zboże, kartofle, mięso przynosił ogromne zyski nielicznym monopolistom, mimo że artykuły te sprzedawano za granicą poniżej ceny kosztów własnych, różnicę zaś dopłacało państwo z kieszeni podatników w formie premii eksportowych.

Ale te wszystkie przestępstwa nie powodowały ingerencji państwa, nie pociągały za sobą interwencji prokuratora i nie prowadziły winnych na ławę oskarżonych. Nie było po temu ani dostatecznej podstawy w obowiązującym ustawodawstwie, chroniącym wielki kapitał i finanse, ani tendencji rządzących sfer sanacyjnych, których czołowi ludzie byli w sposób mniej lub więcej zakonspirowany w służbie tego przemysłu, zajmowali wysoko płatne stanowiska dyrektorów i prezesów rad nadzorczych, chronili od kłopotów swoje spółki akcyjne, zabiegali dla nich o zamówienia, subwencje, ulgi podatkowe i przywileje.

Kodeks karny z 1932 r. nie znał w ogóle pojęcia przestępstwa gospodarczego, ograniczając się do ochrony własności bez względu na jej rodzaj, do ochrony interesów wierzycieli i ochrony interesów klas posiadających.

Kluczowym rozdziałem w kodeksie, dotyczącym spraw majątkowych jest rozdział XXXIX („Przestępstwa przeciwko mieniu”), oparty na „klasycznym” pojęciu własności prywatnej, zawierający powszechnie znane stany faktyczne przestępstw, jak kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo, rozbój, wymuszenie, uszkodzenie mienia

itd., ale zawsze pod kątem widzenia naruszenia interesów jednostki. Rozdział ten zawiera również specyficzne akcenty, jak np. karalność przestępstw popełnionych z nędzy, pojętej bardzo wąsko a interpretowanej przez sądy również ścieśniająco, zwłaszcza przy ocenie „małej wartości przedmiotu pierwszej potrzeby”.

W dobie ostrego bezrobocia, rosnącej nędzy na wsi i pauperyzacji proletariatu miejskiego teoria i praktyka międzywojenna dążyły do jak najdalej idącego ograniczenia stosowania tych przepisów, zapewniających względy dla człowieka, który z głodu i nędzy zabrał cudzą rzecz lub pieniądze, by ratować siebie lub rodzinę. Z drugiej zaś strony stosowano bardzo surowe sankcje karne przy kradzieżach, zwłaszcza w przypadkach recydywy, nawet jeżeli przedmiot kradzieży jest małej wartości, a motywy ustawodawcze do art. 257 k. k. (w projekcie k. k. art. 249) przewidują „szeroką możliwość dla sędziego indywidualizowania wypadków, zależnie od okoliczności i charakteru sprawy”. Ta swoboda daje sędziemu możliwość starannego baczenia, by szczególnie ostro były karane wszelkie przestępstwa przeciw mieniu (w czym sędziemu walnie pomagają przepisy o przestępcach z nawyknięcia i zawodowych, pozwalające na stosowanie tak elastycznego instrumentu represji, jakim są środki zabezpieczające).

Niemniej jednak cały ten rozdział kodeksu karnego dotyczy w zasadzie przestępstw na szkodę interesu prywatnego, pozostawiając niejako na uboczu takie „przestępstwa, w których na pierwszy plan wysuwa się interes publiczny” (motywy Komisji Kodyfikacyjnej, s. 216).

Interesów gospodarczych w ogólnym tego słowa znaczeniu, a w tym również własności społecznej dotyczyć będą niektóre przestępstwa urzędnicze z rozdziału XLI i związane z nimi przestępstwa z rozdziału XXI („Przestępstwa przeciwko władzom i urzędom”), a mianowicie art. 286, 290, 134 i 135 k. k. Ale zagadnienie to jest tak obszerne, że wymagałoby osobnego omówienia, tu należy więc tylko je zaznaczyć.

W formacji kapitalistycznej urzędnikiem był z reguły tylko ten, komu przysługiwało wykonywanie części „imperium” państwowego. Urzędnik taki rządziej sprawował funkcje par excellence gospodarcze, bo państwo nie prowadziło agend gospodarczych w większym zakresie.

Tak więc zagadnienie przestępstwa przeciwko własności społecznej nie występowało i tu z dostateczną wyrazistością, bo państwo

formalnie nie było nimi jako takimi zainteresowane, skoro wobec prawa pokrzywdzona była spółka akcyjna lub osoba prywatna.

Problem przestępstw przeciwko własności społecznej ograniczał się więc niemal wyłącznie do stanu faktycznego z art. 286 § 2 k. k., gdy urzędnik, mający dostęp do wartości majątkowych działał na szkodę interesu publicznego lub prywatnego w zamiarze przysporzenia sobie korzyści majątkowej bez względu na to, czy naruszał „imperium”, czy też działał w sferze wyłącznie gospodarczej (monopole). Było to przestępstwo czysto urzędnicze, przy czym obojętną było rzeczą, czy popełniono je na szkodę interesu publicznego, czy prywatnego, a więc czy w grę wchodziła własność społeczna, czy prywatna.

Tak więc należy stwierdzić, że ustawodawstwo międzywojenne nie dawało własności społecznej żadnej wzmożonej ochrony; własność ta była traktowana tak samo, jak własność indywidualna.

PRZEBUDOWA POLSKIEGO USTROJU GOSPODARCZEGO PO WOJNIE

Klęska hitlerowskich Niemiec wyzwoliła Polskę i umożliwiła odbudowę państwa polskiego w nowej postaci — państwa ludowego.

Już Krajowa Rada Narodowa, rozpoczynając tę pracę historycznymi aktami w dziedzinie reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu położyła podwaliny pod nowy ustrój społeczno-gospodarczy, określony obecnie przepisami Konstytucji z dnia 22 lipca 1952 r.¹

Likwidacja obszarnictwa i resztek feudalizmu nastąpiła przez dekret z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej; usunięto w ten sposób w dużej mierze możliwość wyzysku na wsi i poczyniono pierwsze kroki zmierzające do podniesienia dobrobytu i kultury ogromnych mas biedoty wiejskiej. W tym celu przejęto bez odszkodowania na rzecz skarbu państwa duże majątki ziemskie (ponad 100 ha bądź 50 ha użytków rolnych), przeznaczając je częściowo na parcelację wśród małorolnych i bezrolnych chłopów, częściowo zaś na państwowe gospodarstwa rolne (obecne PGR). W ten sposób położono podwaliny pod przebudowę indywidualnej gospodarki rolnej na uspołecznioną. Następnym etapem była organizacja spółdzielni produkcyjnych.

Druga największa dziedzina gospodarki narodowej, a mianowicie gospodarka przemysłowa została uregulowana ustawą z dnia 3 stycz-

¹ T. Cyprian, I. Andrejew, J. Lipczyński, W. Świda, *Ochrona własności społecznej w świetle Konstytucji PRL*, „Państwo i Prawo” 1954, nr 7/8.

nia 1946 r. o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Na podstawie tej ustawy państwo przejęło na własność przedsiębiorstwa górnicze i przemysłowe, a w szczególności kopalnie, przemysł naftowy, elektryczny, gazownie, wodociągi, huty żelaza i metali nieżelaznych, większe zakłady przemysłu rolnego, wielkie i średnie zakłady przemysłu włókienniczego, przemysł poligraficzny, przedsiębiorstwa komunikacyjne i telekomunikacyjne, zatrudniające ponad 50 pracowników.

Przejęcie na rzecz państwa banków zakończyło proces wypierania elementów kapitalistycznych z gospodarki narodowej w produkcji przemysłowej.

Uspołecznienie handlu hurtowego, a następnie detalicznego zamknęło wielki proces przebudowy ustroju gospodarczego naszego państwa i umożliwiło rozpoczęcie gospodarki socjalistycznej.

Skupienie w rękach państwa całokształtu środków produkcji rolnej i przemysłowej, dystrybucji, transportu i finansów wywołało potrzebę planowania socjalistycznego, czego wyrazem były ustawy o trzyletnim planie odbudowy gospodarczej i o sześcioletnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce, następnie zaś ustawa o planie pięcioletnim.

Konstytucja z dnia 22 lipca 1952 r. oparła ustrój gospodarczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na mocnej podstawie nowych stosunków w ekonomice narodowej. Ustrój ten ulega oczywiście dalszym przeobrażeniom w dążeniu do podnoszenia poziomu dobrobytu materialnego i kulturalnego całego społeczeństwa polskiego.

Konstytucja w rozdziale 2, zatytułowanym „Ustrój społeczno-gospodarczy”, stwierdza, że Polska Rzeczpospolita Ludowa opiera się na „uspołecznionych środkach produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu” (art. 7 ust. 1). Główną podstawę Konstytucji stanowią takie już wywalczone i urzeczywistnione podstawy socjalizmu, na których opiera się nasze państwo, jak uspołeczniona własność środków produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu. Art. 7 Konstytucji podkreśla znaczenie własności społecznej jako bazy państwa socjalistycznego. Uspołeczniony bowiem system gospodarstwa, a więc uspołeczniona własność narzędzi i środków produkcji jako cecha jakościowej różnicy bazy socjalistycznej od kapitalistycznej stanowi podstawowy element drogi rozwojowej przebytej w drodze do socjalizmu.

Konstytucja jako ustawa zasadnicza zawiera te podstawowe przepisy, które są prawnym wyrazem naszego ustroju politycznego

i społeczno-gospodarczego. Odzwierciedla te podstawy prawne socjalizmu i utrwała w drodze ustawodawczej, głosząc, iż własność społeczna jest podstawą gospodarki planowej i warunkiem nieustannego rozwoju sił wytwórczych kraju i wzrostu dobrobytu mas ludowych (art. 3).

Zasadnicze przepisy rozdziału Konstytucji poświęconego ustrojowi społeczno-gospodarczemu dotyczą zatem zagadnienia własności jako prawnego wyrazu stosunków wytwórczych naszego ustroju. W przepisach tych zajmuje się Konstytucja wszystkimi rodzajami własności znanymi w ustroju demokracji ludowej, to jest własnością społeczną, indywidualną własnością środków produkcji oraz własnością osobistą. Ochrona zatem dobra społecznego, a w szczególności dobra ogólnonarodowego jako najwyższej formy dobra społecznego powinna być największą troską każdego obywatela. Czym większe są sukcesy gospodarcze, tym większa powinna być ta troska.

Konstytucja rozróżnia mienie społeczne jako: a) ogólnonarodowe, czyli państwowe (art. 7), b) mienie spółdzielcze (art. 11), oraz c) mienie organizacji społecznych (art. 72). W kształtowaniu typów i form własności przejawia się wieloukładowość ustroju, gospodarczego Polski Ludowej. Własność nie jest ujęta jednolicie, lecz występuje w dwóch zasadniczych typach, a mianowicie bądź jako własność uspołeczniona, czyli socjalistyczna, bądź też jako własność nieuspołeczniona. Własność uspołeczniona przejawia się w postaci własności państwowej, czyli mienia ogólnonarodowego, bądź też w postaci własności spółdzielczej, a to zależnie od stopnia jej uspołecznienia. Obie formy własności społecznej otoczone są szczególną opieką państwa.

Własność państwowa jest w Polsce Ludowej mieniem ogólnonarodowym, gdyż podmiotem jej jest państwo, którego władza należy do ludu pracującego i które korzysta z uspołecznionych środków produkcji w interesie wszystkich ludzi pracy.

Własnością państwową jest prócz wymienionych w Konstytucji w art. 8 przedmiotów tej własności również i całość produktów wytworzonych w państwowych zakładach przemysłowych oraz innych przedsiębiorstwach czy gospodarstwach rolnych do momentu, w którym przedmioty te przejdą na własność osób innych lub organizacji spółdzielczych. Ze względu na swe decydujące znaczenie w budowie socjalizmu, własność państwowa jako mienie całego narodu, podlegając szczególnej trosce i opiece państwa, podlega nadto szczególnej trosce i opiece wszystkich obywateli.

Drugą formą socjalistycznej własności obok własności państwowej jest własność spółdzielcza. Dlatego też Konstytucja popierając rozwój wszelkich form ruchu spółdzielczego i tej własności zapewnia szczególną opiekę i ochronę. Przedmiotem tej drugiej formy własności społecznej jest mienie wszelkich organizacji spółdzielczych w mieście i na wsi, zatem własność wszelkiego rodzaju spółdzielni spożywców, pracy, zaopatrzenia, zbytu, produkcyjnych, rolniczych i innych.

Konstytucja uznaje własność społeczną za niewzruszalną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactw i siły Ojczyzny (art. 77). Mieniu społecznemu państwo ludowe zapewnia szczególną opiekę i ochronę (art. 8). Ochrona mienia społecznego w porównaniu do ochrony mienia indywidualnego i osobistego jest bardziej wzmoczona. Konstytucja daje podstawę prawną do przyszłej działalności Sejmu i wszystkich organów państwa, a w tym i sądów, nie będąc jednak kodeksem karnym, przewiduje jedynie pracę organów ustawodawczych, którym daje dyrektywę co do ustanowienia surowych kar za naruszenie mienia społecznego. Surowość tych kar przekracza sankcje przewidziane za naruszenie mienia indywidualnego lub osobistego.

Art. 77 Konstytucji nie czyni różnicy między zamachami na własność społeczną o charakterze kontrrewolucyjnym (dywersja, sabotaż, szkodnictwo) a zamachami na własność społeczną nie wynikającymi z wrogiego nastawienia do ustroju państwa². Te trzy najcięższe rodzaje zamachów podane są niejako przykładowo dla podkreślenia ostrości zagadnienia oraz dla zaznaczenia potrzeby szczególnie surowych sankcji karnych. Obok nich art. 77 Konstytucji wymienia inne zamachy na własność społeczną, przewidując karanie ich z całą surowością prawa. Socjalistyczny system gospodarki zapewnia wzrost sił wytwórczych kraju i bezustanne podnoszenie się stopy życiowej mas.

O powadze zagadnienia walki z wszelkimi zamachami na własność społeczną mówi jasno sformułowanie art. 77 Konstytucji, który stawia tę walkę na równi z takimi objawami wrogości, jak sabotaż, dywersja czy szkodnictwo. Walka z tymi zamachami jest jednym ze sposobów wykonania obowiązku ochrony mienia społecznego, obowiązku nałożonego przez Konstytucję na każdego.

² K. Czajkowski, *Przestępstwa gospodarcze*, Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa 1951.

Ochrona mienia społecznego ogólnonarodowego polega na szczególnej trosce i opiece państwa oraz wszystkich obywateli (art. 8). Własność spółdzielcza jako własność społeczna ma zapewnioną opiekę i ochronę (art. 11 Konstytucji). Ochrona własności społecznej, troska o zabezpieczenie mienia społecznego przed wszelkimi zamachami, jako jedna z podstawowych funkcji państwa demokracji ludowej, należy do naczelnych zadań naszych organów państwowych, jest jednym z elementarnych obowiązków każdego obywatela państwa³.

Do ochrony własności społecznej powołane są rady narodowe (art. 3), sądy (art. 48), prokurator generalny (art. 54), a wreszcie ogół obywateli (art. 77).

OCHRONA WŁASNOŚCI SPOŁECZNEJ W POLSCE LUDOWEJ

Do czasu wydania dekretów z 4 marca 1953 r. o ochronie własności społecznej, w ustawodawstwie naszym brak było przepisów, które stanowiłyby ostateczny oręż w walce z przestępstwami przeciwko własności społecznej⁴.

Walka z kradzieżami i innymi zamachami na własność społeczną była prowadzona głównie przy stosowaniu art. 286 k. k. z roku 1932 a więc jako z nadużyciami urzędniczymi. Nie trzeba dowodzić, że stan taki był wysoce niezadowolający. Niepomierne rozszerzenie pojęcia „urzędnik”, którym stawał się każdy robotnik, nawet zatrudniony doraźnie, określenie zwykłej kradzieży jako „przekroczenia władzy” — i inne okoliczności — kłóciły się z poczuciem prawnym mas pracujących, były niezrozumiałe nie tylko dla skazanego.

Innym sposobem wzmożenia ochrony własności społecznej było zastosowanie w sprawach o przestępstwa tego rodzaju postępowania doraźnego. Jest to również sposób niedostateczny — chociażby z tego względu, że w swoim założeniu jest sposobem nadzwyczajnym, wyjątkowym, podczas gdy chodzi o przypadki zwykłych przestępstw, co do których nie ma podstaw ani do nadzwyczajnego skra-

³ L. Lernell, *Ochrona własności społecznej w prawie karnym I*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1954.

⁴ T. Cyprian, *Dotychczasowa kodyfikacja przestępstw gospodarczych*, „Nowe Prawo” 1956, nr 1; T. Cyprian, *Próba określenia przestępstw gospodarczych*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1958, t. 20, z. 3; T. Cyprian, *Odpowiedzialność karna urzędników za przestępstwa gospodarcze w świetle orzecznictwa*, „Państwo i Prawo” 1952, nr 11.

cania toku instancji, ani do zniesienia ograniczeń wynikających z ustawowego wymiaru kary.

Prawne uregulowanie karnej ochrony własności społecznej nastąpiło więc dopiero przez dekrety z 4 marca 1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej (Dz. U. nr 17, poz. 68) i o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami (Dz. U. nr 17, poz. 69). Dekrety te uległy bardzo szybko nowelizacji, mianowicie w dniu 23 grudnia 1954 r. (Dz. U. nr 57, poz. 283), a poza tym zostały uzupełnione przez ustawę z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa (Dz. U. nr 4, poz. 11). Dekrety te były realizacją ustawodawczą postanowień Konstytucji, a zarazem wypełniły zasadniczą lukę w naszym ustawodawstwie karnym^{4a}.

Wartość tych dekretów dla nauki polega przede wszystkim na tym, że stanowią one punkty wyjścia dla rozważania wszelkich zagadnień dotyczących jednego z podstawowych problemów prawa karnego, jakim jest ochrona mienia socjalistycznego przed wszelkimi zamachami. Dają one zupełnie nowe ujęcie tych podstawowych problemów, nowe sformułowania ustawowe i w ten sposób umożliwiają budowanie na ich zasadniczej treści teorii i praktyki walki z przestępstwami przeciw własności społecznej, którą to walkę prowadzono poprzednio bez odpowiednich sformułowań ustawowych (z czego nie wynika bynajmniej, by treść tych dekretów nie budziła zastrzeżeń).

Pełna analiza tych dekretów, wskazanie na ich zalety i wady wykracza oczywiście poza ramy niniejszego artykułu i stało się przedmiotem obszernych prac monograficznych⁵; tu należy ograniczyć się do rozważenia ich zasadniczych elementów i wskazania miejsca, jakie zajmują w walce z grabieżą mienia społecznego.

Największe znaczenie miał oczywiście pierwszy z wymienionych dekretów. Własność społeczna jest podstawą naszego ustroju. W miarę rozbudowy gospodarki socjalistycznej i pomnażania majątku narodowego wzrasta potrzeba wzmożonej ochrony tej włas-

^{4a} Już w czasie oddania do druku tego artykułu nastąpiła nowelizacja tych dekretów przez ustawę z dnia 18 czerwca 1959 (Dz. U. 36/282), o czym będzie jeszcze mowa. Ustawa ta zatrzymała pojęcia i terminologię dekretów, wobec czego omawianie ich jest nadal aktualne.

⁵ G. Auscaler, *O formach zagarnięcia własności społecznej*. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1966; W. Gutekunst, *Zagarnięcie mienia społecznego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1956.

ności, tak w zakresie środków produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu, jak i w zakresie dóbr konsumpcyjnych, wyprodukowanych w ramach planu gospodarczego i służących zaspokojeniu potrzeb życiowych szerokich mas pracujących. Dekret ten wprowadził przepisy karne, których celem jest zwalczanie wszelkich form „zagarnięcia” mienia społecznego, a w szczególności kradzieży, wyłudzenia, rabunku oraz paserstwa⁶.

Własność społeczna w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc państwowa, spółdzielcza oraz należąca do organizacji społecznych jest przedmiotem ochrony. Przedmiotem czynu przestępnego jest mienie społeczne, a więc rzeczy nieruchome, ruchome oraz wszelkie prawa majątkowe. Interpretacja tego pojęcia w oparciu o wzory radzieckie jest bardzo szeroka. Opiera się ona na fakcie, że ustawa mówiąc o przedmiocie czynu nie używa słowa „własność”, lecz „mienie”, a więc dobra majątkowe, które będąc w chwili popełnienia przestępstwa „społecznymi”, nie muszą być w rozumieniu prawa cywilnego własnością społeczną⁷. Wynika z tej różnicy, że z wzmożonej ochrony karnej korzysta nie tylko mienie stanowiące własność społeczną, ale również mienie znajdujące się we władaniu instytucji społecznych, gdy są one narażone przez zagarnięcie tego mienia na szkodę materialną, a więc np. bagaż podróży oddany do przewozu kolei lub inwentarz wniesiony przez spółdzielców do spółdzielni produkcyjnej z zachowaniem prawa własności danego spółdzielcy. Tego rodzaju interpretacja, mająca za sobą zupełnie poważne argumenty społeczne, wymaga obszernej analizy w oparciu o zagadnienia cywilistyczne i przekracza ramy niniejszego artykułu, niemniej jednak należy ją tu zasygnalizować.

Sprawca zamachu na własność społeczną działający umyślnie jest podmiotem przestępstwa. Działanie z zamiarem bezpośrednim nie wymaga bliższych komentarzy; przy działaniu z zamiarem ewentualnym sprawca bezpośrednio chce dokonać zamachu na cudze mienie, a godzi się na to, że dokona zamachu na mienie społeczne. Natomiast nie jest możliwa konstrukcja nieumyślnego zamachu na mienie społeczne w rozumieniu omawianego dekretu; wszelkie działania przewidziane tym dekretem muszą być popełnione umyślnie

⁶ W. Gutekunst, *Z problematyki przywłaszczenia jako sposobu zagarnięcia mienia społecznego*, „Państwo i Prawo” 1956, nr 1.

⁷ B. A. Kurinow, *Odpowiedzialność karna za zagarnięcie mienia państwowego i społecznego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1956.

(art. 13 k. k. z 1932 r.), albowiem dekret przestępstw nieumyślnych nie przewiduje. Jeżeli osoba odpowiedzialna za mienie społeczne z tytułu swego stanowiska, zarządzania mieniem lub sprawowania funkcji z tym mieniem związanych jest podmiotem przestępstwa, działanie jej przybiera postać przestępstwa kwalifikowanego (art. i § 3a).

Kwalifikowane jest również przestępstwo wtedy, gdy sprawca dokonuje kradzieży z włamaniem lub działa w zorganizowanej grupie przestępczej (art. 1 § 3b i c). Dekret wprowadza tu więc dwa nowe pojęcia, nie znane dotychczasowemu ustawodawstwu.

Działaniem kwalifikowanym będzie zamach na własność społeczną noszący cechy recydywy (art. 1 § 2 dekretu). Recydywa traktowana jest tu o tyle wąsko, że wymagane jest ponowne popełnienie tego samego przestępstwa (inaczej art. 60 k. k.), a więc zamachu na własność społeczną, oczywiście bez względu na zjawiskową postać tego zamachu. Natomiast szerzej ujęta jest recydywa o tyle, że do jej ustalenia nie jest wymagane, by sprawca odcierpiał karę za poprzednie przestępstwa; wystarczy już samo skazanie.

Również postacią kwalifikowanego zamachu na własność społeczną (każdego zamachu, nie tylko kradzieży) jest działanie powodujące wielką szkodę dla interesów gospodarczych lub obronnych państwa (art. 1 § 4 dekretu).

Powstają tu dwa zagadnienia: pierwszym będzie sprawa oceny tej „wielkiej szkody”, drugim rodzaj zamiaru sprawcy przy spowodowaniu wielkiej szkody dla interesów obronnych państwa.

Pojęcia „wielkiej szkody” nie da się zdefiniować w sposób ogólny. Wartość efektywna mienia, na które skierowano zamach, nie może tu być kryterium (np. kradzież żarówek z reflektorów samochodowych, unieruchamiająca nocny transport surowca do fabryki); nie może nim być również suma szkód pośrednich, wywołanych działaniem sprawcy, a to tak ze względu na obiektywne zagadnienie związku przyczynowego, jak i subiektywne kryteria świadomości sprawcy. Ustalenie tej „wielkiej szkody” będzie musiało następować w każdym przypadku zależnie o całości kształtu okoliczności sprawy i nie może być ujęte w sztywne ramy ogólnego sprecyzowania. Należy tu przede wszystkim rozważyć, w jakim stopniu na przypisanie „wielkiej szkody” wpłynie świadomość sprawcy, że działanie jego taką szkodę wyrządza lub wyrządzić może (choćby w postaci zamiaru ewentualnego, przy którym sprawca godzi się na to, że działanie jego, będące zamachem na obiekt o ma-

łej bezpośredniej wartości, pociągnie za sobą w konsekwencji wielką szkodę).

Drugie zagadnienie, sprawa wielkiej szkody dla interesów obronnych państwa, wiąże się z oceną rodzaju zamiaru sprawcy; przepis ten wejdzie w zastosowanie jedynie wówczas, jeżeli nie zostanie ustalony zamiar kontrrewolucyjny (odpowiedzialność za sabotaż, dywersję, szkodnictwo)⁸.

Sposób działania sprawcy określony jest jako „zagarnięcie” mienia, przy czym przykładowo podana jest kradzież, przywłaszczenie lub wyłudzenie (art. 1 dekretu). Określenie to jest przedmiotem bardzo żywej krytyki w polskiej nauce prawa karnego.

Posługując się określeniami języka potocznego („kradnie, wyłudza”), dekret unika precyzyjnych definicji znanych ustawodawstwu dotychczasowemu, pozostawiając wykładni ustalenie zakresu każdego z terminów wymienionych na oznaczenie sposobu działania przestępczego. Nie należy jednak uważać, że dekret mówiąc o rodzajach zagarnięcia mienia społecznego nawiązuje do zakresu kradzieży, przywłaszczenia lub oszustwa ustalonego w kodeksie karnym z 1932 r. „Kradzież” w rozumieniu dekretu oznacza zakres czynów inny, szerszy niż to wynikałoby z art. 257 k. k.

Jeżeli można się dopuścić drobnej kradzieży mienia, za którego ochronę, przechowanie lub zabezpieczenie jest się odpowiedzialnym z tytułu zajmowanego stanowiska lub sprawowanych funkcji (art. 2 dekretu o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami), to jasne jest, że kradzieżą w rozumieniu dekretu jest również wypadek zaboru mienia społecznego będącego we „władztwie” sprawcy, w każdym razie w częściowym „władztwie”. Kradzieżą będzie wyniesienie celem przywłaszczenia z magazynu towarów przez magazyniera, przez ekspedienta w sklepie itd.⁹.

Granica między kradzieżą a przywłaszczeniem jest tu zatarta i przebiega w dekretach bliżej przywłaszczenia, które zachodzić będzie wówczas, gdy do uprawnień sprawcy należy dysponowanie zagarniętym mieniem przede wszystkim pod względem miejsca. Sprezycowanie pojęcia kradzieży budzi szczególne wątpliwości w sprawach o drobne kradzieże własności społecznej.

⁸ Hochberg i Sawicki, *Kilka uwag o przestępstwie sabotażu na tle prawa polskiego*, „Państwo i Prawo”, 1949, nr 6/7.

⁹ W. Gutekunst, *Zabór jako sposób zagarnięcia mienia społecznego*, „Nowe Prawo” 1955, nr 4.

Wątpliwości interpretacyjne budzi również pojęcie „wyłudzenia”, w szczególności zaś pytanie, czy pochlania ono szalbierstwo, przewidziane w art. 265 k. k. Niewątpliwie wyłudzenie płatnych świadczeń (wstępu do kina, przejazdu kolejną) jest również zamachem na własność społeczną. Jednakże trzeba się zastanowić, czy w naszym ustroju przestępstwo „szalbierstwa” nie zmienia swego charakteru, w szczególności, czy w karalności czynów podpadających pod pojęcie „szalbierstwa” występuje na plan pierwszy konieczność ochrony własności społecznej, czy też raczej potrzeba zwalczania rażącego lekceważenia zasad współżycia, swoistego chuligaństwa¹⁰.

Zresztą samo ogólne określenie „zagarnięcia” budzi bardzo poważne wątpliwości — nie wiadomo nawet, czy obejmuje ono wszelkie stany faktyczne dotyczące uszczuplenia mienia społecznego, zwłaszcza że mogą tu w grę wchodzić przypadki „zagarnięcia” regulowane prawem cywilnym. Słowo to nie ma jeszcze u nas „treści karnej” i nie wiadomo, czy językowo i pojęciowo uzyskuje prawo obywatelstwa i przestanie budzić wątpliwości.

Zagarnięcie mienia społecznego przez rabunek obejmuje zawładnięcie tym mieniem przy użyciu groźby lub przemocy i w swej kwalifikowanej postaci (art. 2 § 2), jest najcięższym przestępstwem przewidzianym w omawianym dekrete. Za czyn ten przewidziana jest nawet kara śmierci jako kara fakultatywna. Inna sprawa, że definicja „rabunku” odbiega znacznie od dotychczas przyjętej w art. 259 k. k., co również wymagałoby osobnej analizy¹¹.

Specyficzną formą zamachu na mienie społeczne jest paserstwo dotyczące mienia społecznego, przewidziane w postaci zwykłej (art. 3 § 1) oraz kwalifikowanej (art. 3 § 2) z przyczyn podmiotowych i przedmiotowych (sprawca uczynił sobie z przestępstw stałe źródło dochodu) lub czysto przedmiotowych (znaczna wartość mienia). Oczywiście i tu należy rozstrzygnąć pytanie, czy i o ile wpływa na kwalifikację czynu stopień świadomości sprawcy co do wartości mienia stanowiącego przedmiot paserstwa¹².

¹⁰ I. Andrejew, *Szalbierstwo i inne przestępstwa z rozdziału XXXIX k. k. w świetle dekretów z dnia 4 marca 1953*, „Nowe Prawo” 1953, nr 7.

¹¹ W. Gutekunst, *Zagarnięcie kwalifikowane z dekretu o wzmożeniu ochrony własności społecznej z 4. 3. 1953*, „Państwo i Prawo” 1955, nr 9.

¹² T. Cyprian, *Paserstwo w dekrete z dnia 4 III 1953 i art. 160 i 161 k. k.*, „Państwo i Prawo” 1953, nr 7.

Postulat wzmoczonej ochrony własności społecznej znalazł swój wyraz nie tylko w rozszerzonych i dostosowanych do naszego ustroju stanach faktycznych, ale i w sankcjach karnych odbiegających od sankcji za przestępstwa przeciw mieniu indywidualnemu.

Obligatoryjny areszt tymczasowy i absolutny zakaz stosowania warunkowego wykonania kary jako wyrazy tego zaostrzenia ochrony karnej, przewidziane w brzmieniu dekretu z 4 marca 1953 r. zostały uchylone nowelą z dnia 31 grudnia 1954 r.

Drugi dekret, a mianowicie o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami z dnia 4 marca 1953 r. (Dz. U. nr 17, poz. 69 — 1953 r.), również znowelizowany dnia 31 grudnia 1954 r. miał w myśl intencji ustawodawcy stanowić narzędzie walki z traktowaniem mienia społecznego powierzonego pracownikom jako dobro „niczyje”, które można bezkarnie uszczuplać, zabierając je w drobnych stosunkowo ilościach na własne potrzeby.

Ten rodzaj zaboru mienia społecznego jest stosunkowo częsty, z uwagi na łatwość popełniania przestępstwa i bardzo szeroką rozbudowę państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, zatrudniających ogromne ilości pracowników; walka z nim musi różnić się od walki z przestępczością stanowiącą przedmiot poprzednio omawianego dekretu, tak jakościowo, jak i ilościowo.

W tamtym przypadku mamy do czynienia z mniejszą ilością niebezpiecznych przestępców, wobec których represja musi być szczególnie surowa; tu represja dotyka znacznie szerszych kół ludzi tkwiących w starych nawykach, wedle których można było bez zbytniego obciążenia sumienia uszczknąć coś z majątku właściciela fabryki czy sklepu. Dziś, gdy państwo stało się jedynym pracodawcą, należy wyplenić ten nawyk zarówno przez akcję polityczno-uświadamiającą, jak i przez represję karną, odpowiednio stosowaną. Represja ta musi być szybka (przepis art. 5 dekretu o obowiązku rozpoznania sprawy w ciągu 14 dni od chwili wniesienia aktu oskarżenia), jej surowość musi zależeć od takich czynników, jak recydywa oraz szczególna odpowiedzialność za mienie powierzone lub z tytułu stanowiska czy funkcji służbowych sprawcy (co również znalazło swój wyraz w art. 2 dekretu).

Ograniczenie dopuszczalności warunkowego zawieszenia wykonania kary zawarte w dekrecie z dnia 4 marca 1953 r. zostało uchylone nowelą z dnia 31 grudnia 1954.

Określenie wartości rzeczy stanowiącej przedmiot drobnej kra-

dzieży na 300 zł jest z konieczności sztywne; rzeczą praktyki będzie pojęcie to bliżej określić (koszt produkcji, wartość sprzedażna, itd.).

Dekret ten, będący w zasadzie jednym z istotnych składników ustawodawstwa zmierzającego do wzmożenia i usprawnienia ochrony mienia społecznego, mający na celu odciążenie przepisów o tej ochronie w sprawach związanych z większym niebezpieczeństwem społecznym od konieczności zbyt częstego stosowania w przypadkach mniejszej wagi, był również jednym z instrumentów polityki karnej, który miał na celu realizację przepisu art. 77 Konstytucji. Do tych dwóch dekretów należy dodać dekret z dnia 23 grudnia 1954 r. o zmianie niektórych przepisów o ochronie własności społecznej (Dz. U. nr 57, poz. 283), podciągający kradzieże i bezprawna wyręby w lasach stanowiących mienie społeczne pod przepisy obu wyżej omówionych dekretów, zależnie od wartości przedmiotu kradzieży. Przy sposobności należy zauważyć, że bardzo doniosłym zagadnieniem jest tu sprawa stosowania art. 49 k. p. k. dotyczącego umorzenia postępowania karnego z powodu znikomego niebezpieczeństwa społecznego do drobnych kradzieży. Wydaje się, że przepis powinien być stosowany stosunkowo często.

Doświadczenia praktyki sądowej i prokuratorskiej w oparciu o dekrety marcowe wykazały na przestrzeni lat 1953—1958, że dekrety te stanowiły wprawdzie lepsze narzędzie do zwalczania przestępstw przeciwko własności społecznej niż art. 286 § 2 k. k., nie były jednak w stanie zapobiec zwłaszcza nadużyciom na szkodę mienia społecznego, popełnianym na wielką skalę i w sposób coraz bardziej wyrafinowany.

Nadużycia te i kradzieże na wielką skalę wywołały duże poruszenie opinii społecznej, do czego przyczyniła się również i coraz lepsza wykrywalność tych przestępstw, dająca niejednokrotnie połowiczne tylko rezultaty, gdyż sprawcy umieli tak ukryć zagrabione mienie społeczne, że sądy mogły jedynie wymierzać kary, ale zagrabionego mienia nie dawało się odzyskać, mimo iż nieraz wiadomo było, gdzie się znajduje.

Dlatego nacisk opinii publicznej spowodował wydanie ustawy, mającej dwa zasadnicze cele, a mianowicie odstraszenie za pomocą bardzo surowych kar za wszelkie formy zagrabienia mienia społecznego o dużej wartości oraz dążenie do odzyskania zagrabionego mienia przez postanowienia z dziedziny prawa cywilnego, skierowane nie tylko przeciwko sprawcy, lecz również i innym osobom odnoszącym korzyści z tego mienia. Postanowienia te zawarte są

w ustawie karnej, a wydaje je i podejmuje na ich zasadzie akcję nie sąd cywilny, lecz prokurator.

Ustawa ta z dnia 21 stycznia 1958 r., dotycząca „wzmocnienia ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa” (DZ. U. nr. 4, poz. 11), przewiduje karę więzienia na czas nie krótszy od lat 5, jeżeli szkoda wynosi od 50 000 do 100 000 zł oraz karę więzienia na czas nie krótszy od lat 8 lub karę więzienia dożywotniego, jeżeli szkoda przekracza kwotę 100 000 zł. Do tej kary dochodzi obligatoryjna konfiskata majątku. Przepisy o charakterze cywilnym obejmują zabezpieczenie roszczeń i konfiskaty w drodze postanowienia prokuratora, kierowanego bezpośrednio do wykonania do organów egzekucji sądowej lub administracyjnej.

Ponadto ustawa wprowadza domniemanie, że „rzeczy i prawa majątkowe, które znajdują się we władaniu osoby będącej w bliskim stosunku (art. 288 § 3 k. z.) z podejrzanym o popełnienie przestępstwa lub z oskarżonym, należą do niego. Domniemanie takie, pociągające za sobą akcję majątkową przeciw tym osobom, prowadzi również do zabezpieczenia w drodze egzekucji. Wreszcie rozciąga się ono również na rzeczy i prawa majątkowe znajdujące się w posiadaniu skazanego już po odbyciu przez niego kary. Obalenie tych domniemań może nastąpić jedynie w drodze powództwa cywilnego osoby zainteresowanej przeciwko skarbowi państwa.

Czynności prawne oskarżonego lub skazanego, przynoszące korzyść osobom bliskim, a działane w czasie lub po popełnieniu przestępstwa są nieważne wobec skarbu państwa.

Ustawa zawiera postanowienia ograniczające postępowanie egzekucyjne i przenosi na prokuratora szereg uprawnień sądu cywilnego.

W ten sposób ustawodawca zmierza do uchwycenia wartości związanych z zaborem własności społecznej, dotychczas ukrywanych przez sprawcę i jego rodzinę lub inne osoby bliskie; to uchwycenie w drodze procesu cywilnego nie dawało dotychczas wyników.

Ustawa obowiązuje stosunkowo niedługo i trudno o analizę doświadczeń poczynionych przy jej stosowaniu; ze strony zarówno cywilistów, jak i karnistów podnoszą się zarzuty co do wyposażenia prokuratora w niektóre uprawnienia sądu cywilnego, do czego prokurator nie ma ani odpowiedniego doświadczenia, ani odpowiedniego aparatu. Karnisci wyrażają poza tym pewne zastrzeżenia z uwagi na bardzo wysokie minima wymiaru kary więzienia; kradzież państwowego samochodu „Warszawa” musi pociągnąć za sobą

karę więzienia nie krótszą niż przez osiem lat, co jest wysoce niewspółmierne w stosunku do kar za takie przestępstwa, jak zgwałcenie, bardzo ciężkie uszkodzenie ciała lub spowodowanie śmierci przez uszkodzenie ciała, za które nie można wymierzyć kary wyższej niż 10 lat więzienia.

W każdym jednak razie należy poczekać na bogatsze doświadczenia z tą ustawą w praktyce; tymczasem trzeba ją uważać za podyktowane potrzebą chwili zaostrzenie represji i dążenie do pozbawienia przestępców zysku z zaboru mienia społecznego w sposób jak najbardziej radykalny, co z punktu widzenia społecznego nie może być uznane za nieuzasadnione.

Ustawą z dnia 18 czerwca 1959 r. (Dz. U. Nr 36/228) ujednociono przepisy o wzmożonej ochronie mienia społecznego, nowelizując oba dekrety marcowe oraz dekret z dnia 23 grudnia 1954 r. o kradzieżach leśnych przez scalenie ich w jedną ustawę.

Zasadniczą cechą nowej ustawy jest położenie nacisku na ekonomiczną dolegliwość kary za zamach na mienie społeczne, co w dekretach marcowych zupełnie pominięto i dopiero w ustawie z dnia 21 stycznia 1959 r. wprowadzono.

Szerokie stosowanie grzywnien spełnia tę rolę. Ponadto — i to jest zupełne novum — wprowadzono zasadę, że warunkowe zawieszenie kary może nastąpić (poza warunkami zawartymi w art. 61 k. k.) tylko wówczas, jeżeli oskarżony jeszcze przed wyrokiem pokryje zarzucaną mu szkodę (art. 8 nowej ustawy).

Oczywiście zasada ta może budzić wątpliwości — wszak do chwili prawomocności wyroku trudno mówić o tym, że oskarżony jest sprawcą szkody (może przecież zostać uniewinniony). Czy więc człowiek, który mimo że jest oskarżony o zamach na mienie społeczne, ale uważa się za niewinnego, ma „na wszelki wypadek” pokrywać szkodę, do której spowodowania się nie poczuwa? I ponadto, czy przepis ten nie tworzy przywileju dla zamożnych oskarżonych, których stać na pokrycie „na wszelki wypadek” zarzucanej im szkody?

Przyszłość pokaże, o ile te obawy okażą się zasadne lub płonne — tu należy je tylko zasygnalizować, podkreślając jednocześnie, że tendencją ustawodawcy było jak najdalej idące zabezpieczenie mienia społecznego przed narastającą falą zamachów.

Nowa ustawa uregulowała również sprawę recydywy przy zamachach na mienie społeczne, dostosowując przepisy w tym względzie do przepisów kodeksu karnego, z tym jednak, że odpadł warunek odcierpienia kary.

W miejsce złagodzonej sankcji karnej za „drobne kradzieże” (do 300 zł wartości) nowa ustawa wprowadza możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary w tych przypadkach. To nadzwyczajne złagodzenie kary jednak ma inny charakter niż ta sama instytucja w kodeksie karnym.

Inaczej określono pojęcie rabunku mienia społecznego, a mianowicie zamiast określenia „używając broni” wprowadzono określenie „posługując się bronią”, co rozszerza zastosowanie tego przepisu na przypadku, w których sprawca z posiadanej broni nie wystrzelił, jak tego się domagało poprzednio orzecznictwo.

Trudno już obecnie wyrobić sobie pogląd na nową ustawę; ukazała się ona w trakcie oddawania niniejszego artykułu do druku; należy ograniczać się do zasygnalizowania jej istnienia i wskazania na zasadnicze zmiany, jakie wprowadziła.

Tak przedstawia się w chwili obecnej stan prawny w dziedzinie ochrony mienia społecznego.

UWAGI OGÓLNE

Rozważając znaczenie tych ustaw i dekretów w naszym ustawodawstwie, mającym na celu karną ochronę własności społecznej, należy wyraźnie rozgraniczyć fakt ich istnienia od sprawy ich redakcyjnego ujęcia. Fakt wydania realizuje postulaty Konstytucji i wypełnia lukę w naszym ustawodawstwie, lukę bardzo poważną, bo dotyczącą jednego z najważniejszych frontów walki o pełny rozwój gospodarki socjalistycznej. Natomiast sformułowanie tych dekretów, jak i zastępującej je ustawy może budzić szereg wątpliwości dotyczących stosowania ich w praktyce, a wymagających autorytatywnego wyjaśnienia tak w oderwaniu, jak i na tle obowiązującego dotychczas kodeksu karnego z roku 1932.

Przepisy tych ustaw milcząco uchylają w zasadzie niemal cały rozdział XXXIX (przestępstwa przeciwko mieniu) kodeksu karnego z roku 1932, o ile przedmiotem przestępstwa jest mienie społeczne.

Pozostaje w mocy jedynie art. 260 (uzbrojenie statku korsarskiego — przepis bodaj u nas jeszcze nigdy nie zastosowany w praktyce) oraz art. 272 (zabór rzeczy bez wartości materialnej), a jednocześnie powstaje szereg wątpliwości, dotyczących poszczególnych artykułów tego rodzaju, jak np. wyżej omówiony przepis art. 265 (szalbierstwo), art. 268 (wyzyskanie przymusowego położenia), art. 269 (działanie na

szkodę osoby zastąpionej) oraz art. 270 i 271 (naruszenie prawa rybołówstwa i polowania).

Uchylają one ponadto w bardzo szerokim zakresie stosowanie przepisu art. 286 § 2 k. k., gdy podmiotem przestępstwa jest osoba odpowiadająca jako urzędnik, a szczególnie okoliczności sprawy nie nakazują pozostania przy kwalifikacji z art. 286 § 2 k. k. Rozgraniczenie zakresu stosowalności obu tych przepisów wymaga osobnego rozważania.

W ogóle skoro przepisy te dotyczą różnych sposobów bezprawnego uzyskania korzyści materialnych, a określają sposób działania terminem „zagarnięcie” wyjaśnieniem, że rozumie się pod tym terminem kradzież, przywłaszczenie, wyłudzenie oraz „inne sposoby zagarnięcia mienia”, stosunek ich do przepisów kodeksu karnego z 1932 r. wymaga jeszcze szczegółowego rozważenia, tym bardziej, że nie ma w dekretach tych ani klauzuli uchylającej pewne określone przepisy starej ustawy, ani ogólnej klauzuli derogującej przepisy sprzeczne z przepisami dekretów.

Przepisy te dotyczą tak rozległej dziedziny naszego ustawodawstwa karnego i tak bardzo odbiegają od treści przepisów kodeksu karnego z roku 1932, że omówienie wszelkich problemów dotyczących stosowania ich na tle jeszcze obowiązującego kodeksu karnego z roku 1932 wymaga osobnych studiów. Dotyczy to zwłaszcza ostatniej ustawy „karno-cywilnej”, z którą będzie na pewno najwięcej trudności, zarówno w dziedzinie teorii, jak i praktyki. Przyszłość pokaże, czy ustawa ta da się utrzymać w obecnym brzmieniu.

WNIOSKI DE LEGE FERENDA

Są obecnie w toku prace nad projektem nowego kodeksu karnego, który obejmie również i rozdział o przestępstwach gospodarczych, a wśród nich znajdują się również i przestępstwa przeciwko własności społecznej.

Powstaje więc od razu pytanie, czy nasze życie gospodarcze okrzepło już dostatecznie, by ryzykować taką kodyfikację.

Wydaje się, że aczkolwiek proces przebudowy życia gospodarczego w Polsce Ludowej nie jest bynajmniej zakończony, głównie jego zręby są już położone i widoczna jest linia rozwojowa. Dlatego też można i trzeba taką kodyfikację tworzyć, ale należy przystępować do tego ostrożnie, by nie usztywnić jej zanadto w szczegółach, które są ciągle jeszcze płynne.

Należy jednak przede wszystkim wyzbyć się złudzenia, że wszel-

kie trudności gospodarcze, każde nadużycie czy zakłócenie równowagi między popytem a podażą, każde niedomaganie wynikające z braku odpowiednio fachowych kadr pracowników gospodarczych można uzdrowić za pomocą sankcji karnych.

Przeświadczenie o wszechmocy ustawy karnej jest niestety bardzo rozpowszechnione; łączy się ono z przekonaniem, że kodeks karny jest jednym ze środków wychowania społeczeństwa jako całości i prowadzi do dążenia, by ująć w ustawie karnej wszelkie niedomagania życia społecznego¹³.

Przestępstwa przeciwko własności społecznej stanowią jedną z grup przestępstw gospodarczych. Przestępstwa gospodarcze stanowią kategorię bardzo obszerną, bo obejmującą wszelkie zamachy na całość stosunków gospodarczych państwa, począwszy od przestępstw „kontrewolucyjnych” na odcinku gospodarczym, jak sabotaż i dywersja, przez rozległą kategorię przestępstw w przemyśle, handlu, transporcie itd., a więc kategorię zamachów na „dynamikę” życia gospodarczego, jak i na „element statyczny”, jakim są właśnie zamachy na własność społeczną. Należy tu zaliczyć zarówno przestępstwa popełnione przez „extraneusów”, jak i przestępstwa „pracownicze”¹⁴.

Są między nimi dobrze nam znane stany faktyczne typu „klasycznego”, jak np. kradzież, sprzeniewierzenie, oszustwo itd., jak i nowe, właściwe gospodarce socjalistycznej, jak niegospodarność, przestępstwa przeciwko planowaniu i kontroli itd. Wachlarz ten jest bardzo szeroki; nas interesuje tu tylko jedna grupa, a mianowicie przestępstwa przeciwko własności społecznej.

Nie ulega wątpliwości, że grupa ta znajdzie się w nowym kodeksie karnym. Własność społeczna musi mieć zapewnioną szczególną ochronę, co można uzyskać bądź przez wyodrębnienie zamachów na nią w osobną kategorię, opatrzoną podwyższonymi sankcjami karnymi i opartą na szeroko ujętych stanach faktycznych, bądź też przez wprowadzenie klauzuli kwalifikacyjnej do rozdziału o przestępstwach przeciwko mieniu. Klauzula taka podwyższałaby sankcję karną tam wszędzie, gdzie przedmiotem zamachu byłoby mienie społeczne.

¹³ T. Cyprian, *Czy przepis karny jest instrumentem gospodarczym?* „Nowe Prawo” 1958, nr 3.

¹⁴ T. Cyprian, *Problemy kodyfikacyjne przestępstw gospodarczych*, „Państwo i Prawo” 1958, listopad.

Oba rozwiązania mają oczywiście swoje zalety i wady. Wyodrębnienie zamachów na własność społeczną z kategorii przestępstw przeciwko mieniu ma dwie zalety.

Pierwsza to umieszczenie przestępstw przeciwko własności społecznej w rozdziale o przestępstwach gospodarczych, co jest bardzo pożądane ze względu na systematykę kodeksu i zwartość tego rozdziału. Bez grupy zamachów na własność społeczną rozdział o przestępstwach gospodarczych jest wysoce niekompletny.

Należy bowiem wyjść z założenia, o którym była już mowa, że zamachy na własność społeczną są rodzajem przestępstwa gospodarczego jako kategorii nadrzędnej. Stąd ich miejsce nie w postaci osobnego rozdziału (jak to było w projekcie Ministerstwa Sprawiedliwości z 1955 r.), lecz w rozdziale o przestępstwach gospodarczych.

Drugą zaletą tego rozwiązania jest podkreślenie roli własności społecznej w naszym ustroju; ograniczenie się do klauzuli kwalifikacyjnej w rozdziale o przestępstwach przeciwko mieniu zaciera to znaczenie, przy jednoczesnym zatarciu zasadniczej, jakościowej różnicy, jaka zachodzi między własnością społeczną a indywidualną.

Wada takiego rozwiązania jest również godna uwagi. Tak więc pewne stany faktyczne należałoby przytaczać w kodeksie karnym dwukrotnie, a to raz w rozdziale o przestępstwach przeciwko mieniu, drugi raz w rozdziale o przestępstwach gospodarczych. Ale tego powtarzania można uniknąć za pomocą odpowiednio sformułowanej klauzuli kwalifikacyjnej, zamieszczonej w rozdziale o przestępstwach gospodarczych, a odsyłającej do rozdziału o przestępstwach przeciwko mieniu. W ten sposób zachowamy spójność rozdziału o przestępstwach gospodarczych bez powtarzania stanów faktycznych.

Drugim zasadniczym problemem kodyfikacyjnym jest sprawa stanów faktycznych, które należy w dziedzinie przestępstw przeciwko własności społecznej wprowadzić do nowego kodeksu karnego¹⁵.

Zasadniczym założeniem jest, że zerwiemy z wprowadzonym w dekretach marcowych pojęciem „zagarnięcia”. Wprowadzenie go do ustawy wywołało bardzo obszerną i słuszną krytykę, nie ma więc celu do niego powracać, zwłaszcza że nawet orzecznictwo operu-

¹⁵ W. Gutekunst, *Niektóre problemy kodyfikacji przestępstw przeciwko własności*, „Państwo i Prawo” 1957, nr 10.

jące tym pojęciem pod rządami dekretów marcowych żąda każdorazowo sprecyzowania jego treści. Skoro więc odstąpimy od pojęcia zagarnięcia, otrzymamy dobrze nam znane, mające swą ustaloną treść pojęcie kradzieży, rozboju, wymuszenia, przywłaszczenia, sprzeniewierzenia, oszustwa, szalbierstwa, działania na szkodę, a wreszcie pojęcie uszkodzenia rzeczy, jedyne, do którego istoty nie należy dążenie do uzyskania korzyści.

Przy wprowadzaniu do kodeksu odpowiednich stanów faktycznych zamachów na własność społeczną, należy unikać rozbieżności pojęć między rozdziałem o przestępstwach gospodarczych a rozdziałem o przestępstwach przeciwko mieniu. Ta rozbieżność, zachodząca obecnie między kodeksem karnym a dekretami marcowymi, powinna zniknąć.

Muszą zniknąć więc takie pojęcia wprowadzone przez dekret marcowy, jak omawiane już zagarnięcie, następnie „wyłudzenie”, „zagarnięcie w jakikolwiek inny sposób”, następnie „kradzież z włamaniem”, odmienne niż w kodeksie pojęcie rabunku, „kradzież” będąca właściwie sprzeniewierzeniem (dekret o drobnych kradzieżach), określenie miejsca przestępstwa jako „uspołeczniony zakład pracy lub inne miejsce” (a więc po prostu wszędzie).

To zniknięcie nastąpi zresztą automatycznie przy wprowadzeniu w rozdziale o przestępstwach gospodarczych klauzuli kwalifikacyjnej, odsyłającej do rozdziału o przestępstwach przeciwko mieniu, bo takie rozwiązanie wprowadzi pełne ujednoczenie pojęć.

Trzeba będzie natomiast wprowadzić do rozdziału o przestępstwach gospodarczych również klauzulę kwalifikacyjną co do paserstwa dotyczącego mienia społecznego, a to z odesłaniem do tego rozdziału kodeksu, w którym znajdzie się paserstwo dotyczące mienia indywidualnego.

Pozostaje wreszcie problem uszkodzenia mienia społecznego. Nic nie stoi na przeszkodzie, by klauzulą kwalifikacyjną w rozdziale o przestępstwach gospodarczych objąć i ten stan faktyczny, z odesłaniem do rozdziału o przestępstwach przeciwko mieniu, gdyż rozdział o przestępstwach gospodarczych nie będzie oparty na kryterium dążenia do korzyści materialnej.

Ostatnim problemem jest sprawa ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa.

Wydaje się, jak już była o tym mowa, że ustawa ta miała na celu ostrą, natychmiastową i skuteczną reakcję na narastającą falę du-

zych rozmiarami przestępstw gospodarczych i niemal zupełną „bezkarność” sprawców w dziedzinie cywilistycznej, połączone z zbyt łagodną sankcją karną, nie odstraszały w sposób wystarczający sprawców tych przestępstw na ogromną nieraz skalę.

W ciągu roku 1958, a więc w pierwszym roku obowiązywania tej ustawy, wpłynęło do sądów wojewódzkich 56 spraw z aktem oskarżenia (ściśle biorąc do dnia 15 listopada 1958 r., a prokuratury wydały w tym samym czasie 589 postanowień o zabezpieczeniu mienia sprawców na łączną sumę około 50 milionów złotych¹⁶.

Jak z tego widać, ustawa działa i to działa skutecznie. Co z nią jednak zrobić w nowym kodeksie karnym?

Można pójść dwiema drogami. Jedną z nich jest pozostawienie tej ustawy poza kodeksem, jako nadal obowiązującej ustawy o charakterze epizodycznym, drugą drogą byłoby włączenie jej do samego kodeksu.

Pierwsza droga wydaje się bardziej celowa. Włączenie tej ustawy do kodeksu karnego nie byłoby łatwe z dwóch powodów. Pierwszy, to sprawa wysokości sankcji. Jakoś trudno byłoby pogodzić tę wysokość z wysokością innych sankcji za przestępstwa najcięższego typu, skierowane przeciwko życiu i zdrowiu człowieka. Skoro tamtych sankcji nie można już podnieść, doszłoby do tego, że kradzież samochodu państwowego jest cięższym przestępstwem niż pozbawienie życia człowieka przez zadanie mu urazu cielesnego. A przecież człowiek jest największym dobrem w naszym ustroju. Z drugiej strony trudno rezygnować z tych wyjątkowo surowych sankcji w okresie szerzących się zamachów na własność społeczną na ogromną skalę.

Drugim powodem celowości pozostawienia tej ustawy poza kodeksem karnym jest jej kombinowany karno-cywilny charakter.

Postanowienia cywilne — aczkolwiek krytykowane dość szeroko z powodu nieprzygotowania prokuratury do tych zadań — i brak odpowiedniego aparatu w praktyce dają rezultaty, a w stosunku do szkodników społecznych na wielką skalę nie należy dać się powodować tym, że tu i ówdzie któryś prokurator niezbyt fachowo z punktu widzenia prawa cywilnego podejmie jakąś decyzję.

Jeżeli ma to być ustawa epizodyczna, mająca na celu radykalne ukrócenie szeroko rozlanej fali grabieży mienia społecznego, może

¹⁶ F. Szeliński, *Przestaje się opłacać*, „Prawo i Życie” 1959, nr 2.

być mniej precyzyjnym tworem myśli prawniczej. Grube kłody wymagają grubego topora ...

Ale trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że jest to ustawa wyjątkowa, o charakterze epizodycznym, co ma również i tę zaletę, że po jej uchyleniu przestępstwa popełnione w czasie jej obowiązywania nie staną się bezkarne.

W ten sposób nowa kodyfikacja rozwiązałaby problem przestępstw przeciwko własności społecznej.